

## **Różnice kulturowe rozniecają spory geopolityczne. Także pomiędzy sojusznikami - pisze politolog.**

W 1993 roku Samuel P. Huntington opublikował słynny artykuł „Zderzenie cywilizacji?”, w którym przewidywał, że po zakończeniu zimnej wojny główne spory geopolityczne wystąpią między odmiennymi kulturami. Spoglądając z tej perspektywy na wojnę w Ukrainie, nie sposób nie dostrzec, że dotyczy ona tej samej cywilizacji, określanej przez amerykańskiego naukowca jako prawosławna.

### **Strategiczna autonomia**

Należy jednak pamiętać, że konflikt jest dla Władimira Putina nie tylko dążeniem do dominacji nad Ukrainą, a tym samym kontroli nad sferą cywilizacji prawosławnej. Jest również rywalizacją z Zachodem, co ma wymiar nie tylko geopolityczny, ale również kulturowy. Wyrazem tego jest rozpowszechniona krytyka wartości zachodnich zarówno w mediach, jak i rosyjskich środowiskach akademickich, a także ich przekonanie o dekadencji cywilizacji zachodniej. Ponadto agresja na Ukrainę jest w Rosji uzasadniana coraz większą okcydentalizacją Ukraińców.

Atak Rosji przyniósł konsolidację w ramach cywilizacji zachodniej. Niemniej trudno oczekiwać, aby zakończyło to wewnętrzne konflikty. Bardzo wyraźne były zwłaszcza spory transatlantyckie. Miały one wymiar kulturowy w dobie rządów Donalda Trumpa. Dotyczyły jednak głównie amerykańskiej dominacji nad sojusznikami z Europy Zachodniej.

Elity francuskie od dziesięcioleci lansowały potrzebę zwiększenia niezależności od USA, dla którego to celu starały się wykorzystywać instrumenty wspólnotowe. Niemieckie elity w dużej mierze wspierały to dążenie. Jednocześnie oba kraje poszukiwały zrównowżenia słabnących relacji transatlantyckich poprzez zbliżenie do Moskwy i Pekinu. Konsekwencją tej polityki było głębokie uzależnienie UE od dostaw surowców z Rosji i Białorusi, a także od dostępu do chińskiego rynku dla korporacji europejskich.

W konsekwencji rosyjskiej napaści na Ukrainę nastąpiła próba uniezależnienia Unii od dostaw surowców ze Wschodu. Na marcowym szczycie Unii Europejskiej prezydent Francji Emmanuel Macron propagował też suwerenność europejską w dziedzinie technologicznej, produkcji czipów, lekarstw oraz żywności. Tradycyjnie dążył do pogłębienia autonomii strategicznej w polityce obronnej, co m.in. dotyczy podwyższenia zdolności przemysłu zbrojnego, zwłaszcza dominujących na rynku wewnętrznym korporacji francuskich i niemieckich. W 1993 roku Samuel P. Huntington opublikował słynny artykuł „Zderzenie cywilizacji?”, w którym przewidywał, że po zakończeniu zimnej wojny główne spory

geopolityczne wystąpią między odmiennymi kulturami. Spoglądając z tej perspektywy na wojnę w Ukrainie, nie sposób nie dostrzec, że dotyczy ona tej samej cywilizacji, określanej przez amerykańskiego naukowca jako prawosławna

## **Berlin czy Europa Środkowa**

Przynajmniej dwa inne spory kulturowe zagrażają jedności UE. Pierwszy dotyczy rosnącej liczby emigrantów muzułmańskich zwłaszcza w Europie Zachodniej, co zostało uwypuklone przy okazji kampanii prezydenckiej we Francji. Drugi wiąże się z napięciami ideologicznymi między liberalną lewicą a politykami konserwatywnymi i chadeckimi. Choć te podziały są widoczne w całej UE, to jednak wystąpiły najsilniej między jej wschodnią i zachodnią częścią.

Ten spór uwypuklił napięcie geopolityczne związane z dążeniem do autonomii przez niektóre państwa Europy Środkowej. Tutaj zasadnicze znaczenie miało najpierw wspieranie tej autonomii przez administrację Trumpa, a następnie delegowanie przez Joe Bidena odpowiedzialności za stabilizowanie UE, w tym Europy Środkowej, na Niemcy. Wiązało się to z zamiarem stopniowego wycofywania się Stanów Zjednoczonych z Europy i skoncentrowania wszystkich sił na azjatyckim teatrze geopolitycznym.

Docenienie przez Amerykanów roli Polski po wybuchu wojny na Ukrainie było zapewne jedną z przesłanek dla pospiesznej zmiany kierunków polityki Berlina.

Wojna ukraińska utrudnia zamiar Waszyngtonu opuszczenia Europy, a także pociąga konieczność wzmocnienia wschodniej flanki NATO. Amerykanie będą zapewne musieli też rozstrzygnąć, czy wspierać autonomię Europy Środkowej, przykładowo projekt Trójmorza, czy też dalej stawiać w relacjach transatlantyckich przede wszystkim na Berlin.

## **Ustrojowe wyzwania**

Argumentem RFN zniechęcającym Amerykanów do Europy Środkowej może być tak jak wcześniej konflikt kulturowy dotyczący wartości europejskich. Są one – zwłaszcza w ich lewicowej i liberalnej interpretacji – bliskie administracji Bidena. Spór ten jest jednak czynnikiem dezintegracyjnym w Unii, a w dobie rywalizacji z Rosją staje się ryzykowny. Powinien być więc zawieszony dla wspólnego dobra.

Warto równolegle zastanowić się nad podstawowymi wyzwaniami ustrojowymi, które odsłonił konflikt o praworządność. Dotyczą one podziału kompetencji między Unią i jej państwami, prymatu prawa unijnego nad narodowymi konstytucjami, zakresu centralizacji

zarządzania politykami unijnymi, wreszcie interpretowania wartości europejskich i ich wymuszania w państwach członkowskich bez względu na wybory lokalnej demokracji. Konferencja w sprawie przyszłości Europy w zasadzie nie zajęła się tymi wyzwaniami, a bez ich rozstrzygnięcia trudno o pomyślny rozwój integracji. Błędem byłoby ich rozwiązywanie jedynie poprzez sankcje finansowe nakładane na zbuntowane rządy z Europy Środkowej.

Różnice kulturowe rozniecają spory geopolityczne. Mogą one dotyczyć sojuszników, tak jak to miało miejsce w relacjach transatlantyckich i wewnątrz UE. Należałoby je przewyżniać w trosce o wspólne bezpieczeństwo, rozwój gospodarczy i spójność Zachodu. Wyzwaniem dla UE jest nie tylko powstrzymanie agresji rosyjskiej i kryzys uchodźczy, ale też inflacja, zmiana polityki klimatycznej, bezpieczeństwo żywnościowe. W dalszej kolejności należałoby poprawić procesy integracyjne, aby nie wywoływały konfliktów kulturowych.

Źródło: [Starcie cywilizacji? - rp.pl](http://rp.pl)